

Jolanta Pasterska
Uniwersytet Rzeszowski

Pasjans na dwóch¹

Badaczy życia kulturalnego na emigracji z pewnością ucieszy nowa książka Beaty Dorosz *Nowojorski pasjans. Polski Instytut Naukowy w Ameryce. Jan Lechoń. Kazimierz Wierzyński. Studia o wybranych zagadnieniach działalności 1939–1969*, która ukazała się nakładem Biblioteki „Więzi”. Publikacja jest pokłosiem wieloletnich badań i żmudnych kwerend, które dokumentują najwcześniejsze lata działalności nowojorskiego Polskiego Instytutu Naukowego i jego dwóch sztandarowych postaci – Jana Lechonia i Kazimierza Wierzyńskiego.

Zainteresowanie badaczki tymi wybitnymi dla kultury polskiej – a emigracyjnej szczególnie – postaciami nie jest przypadkowe. Przypomnę, że Beata Dorosz jest autorką i edytorką takich prac, jak: *Księga gości Jana Lechonia*, Toruń 1999; *Lechoń nowojorski*, New York – Warszawa 1999; Jan Lechoń, *W moim sercu jak w bursztynie*, Warszawa 2003; *Lechoń i Tuwim – dzieje trudnej przyjaźni*, Wydawnictwo LTW, Warszawa-Łomianki 2004; *Jan Lechoń: Evening on the Hudson. An Anthology of Jan Lechoń's American Writings*, New York 2005; Mirosław Grydzewski, Jan Lechoń, *Listy 1923–1956*, t. 1–2, Warszawa 2006; Jan Lechoń, Z. i R. Malczewscy, *„Coraz trudniej żyć a umrzeć strach”. Listy 1952–1955*, Warszawa 2008. Opublikowała ponad sto szkiców i artykułów z dziedziny dokumentacji literackiej oraz polskiej kultury i literatury na emigracji po II wojnie światowej w tomach zbiorowych i czasopismach, m.in. „Archiwum Emigracji”, „Pamiętniku Literackim”, „Tekstach Drugich” oraz w pismach nowojorskich: „The Polish Review” i „Przegląd Polski”. Z czytelnikami „Tematów i Kontekstów” dzieliła się uwagami na temat edycji krytycznej listów Jana Lechonia i Kazimierza Wierzyńskiego. Taki dorobek naukowy i warsztat edytorski przekonuje o solidnej i gruntownej znajomości omawianych w *Nowojorskim pasjansie* zagadnień. I rzeczywiście, mimo żmudnych, drobiazgowych zestawień, dat, faktów i nazwisk, które są nieuniknione w pracy o charakterze

¹ Pod takim tytułem ukazała się w 2007 roku płyta Grzegorza Turnaua i Andrzeja Sikorskiego.

dokumentalnym i archiwizacyjnym, autorka przykuwa uwagę czytelnika i ożywia narrację poprzez błyskotliwe komentarze, ciekawostki, anegdoty. Dzięki temu otrzymujemy nie tylko rzetelne informacje na temat działalności Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce, ale także zostajemy wprowadzeni w atmosferę towarzyszącą życiu artystyczno-kulturalnemu amerykańskiej Polonii. Towarzyskie przetasowania, osobiste animozje, dyplomatyczne zabiegi i otwarte kłótnie, wreszcie pomysły na „dolarowe zrzutki” czy hojne darowizny dla polskich artystów-uchodźców dopełniają barwną opowieść o ludziach i instytucjach na emigracji. Mimo olbrzymiego materiału faktograficznego zgromadzonego w książce (592 strony i Aneks) celem publikacji nie jest jednak opracowanie monografii Polskiego Instytutu Naukowego jako instytucji. Książka:

Prenduje raczej do miana wstępu do badań – tyleż samo chodzi w nim o pokazanie obrazu środowiska, które doprowadziło do powstania Instytutu i położyło podwaliny pod jego ideową i intelektualną tożsamość, co o stworzenie szerokiego tła dla opisanego etapu życia Lechonia i Wierzyńskiego, pokazującego wartości, z którymi na emigracyjnym gruncie obaj poeci się identyfikowali, oraz krąg ludzi, z którymi byli związani².

Dlatego w omawianym tomie działalność PIN-u rozpatrywana jest jedynie w aspektach mających związek z literaturą, choć wydarzenia historyczne i polityczne stanowią tu ważny kontekst interpretacyjny.

„Emigracyjny pasjans” „rozgrywa się” w konkretnych ramach czasowych. Cezurą czyni autorka dwie daty graniczne: rok 1939 – związany z wybuchem II wojny światowej, która wygnała Jana Lechonia i Kazimierza Wierzyńskiego z kraju, a potem z Europy, i rok 1969 – wyznaczony śmiercią autora *Mojej prywatnej Ameryki*.

Kompendium przygotowane przez Beatę Dorosz ma sporą wartość poznawczą. Nikogo ze znawców literatury i kultury emigracyjnej nie trzeba co do potrzeby takiego opracowania przekonywać. Przypomnę, że Polski Instytut Naukowy jest nastarszą instytucją polską (założony w 1942 roku) i jedną z najstarszych polonijnych działających w Stanach Zjednoczonych. Tworzyli go wybitni przedstawiciele polskiej nauki, członkowie Polskiej Akademii Umiejętności, którzy rzuceni wirem wojny osiedlili się po drugiej stronie Atlantyku. Jako organizacja prekursorska wyznaczył PIN kierunek działania innym, powstałym później instytucjom polskim na emigracji, był ośrodkiem opinio- i kulturotwórczym. Celem Polskiego Instytutu Naukowego „było zachowanie ciągłości polskiej nauki i kultury” zarówno w czasie wojny, jak po jej zakończeniu.

Zmieniające się warunki polityczne i społeczne wpływały na kształt i kierunki działania Instytutu, jednak zawsze jego nadrzędnym zadaniem była pomoc polskim naukowcom, poetom, pisarzom, malarzom w kontynuowaniu i rozwijaniu twórczości na obczyźnie. Po upadku komunizmu w Polsce

² B. Dorosz, *Nowojorski pasjans. Polski Instytut Naukowy w Ameryce. Jan Lechoń. Kazimierz Wierzyński*, Warszawa 2013, s. 9. Pozostałe cytaty pochodzące z tej książki zanaczam już w tekście głównym, podając jedynie strony.

PIN skoncentrował swą działalność na promocji polskiej nauki i kultury w Stanach Zjednoczonych. Tej instytucji poświęca Beata Dorosz pierwszą część publikacji opatrzoną tytułem *Polski Instytut Naukowy w Ameryce*. Kolejne dwa rozdziały dotyczą omówienia związków wybitnych poetów polskich: Jana Lechonia (część II) i Kazimierza Wierzyńskiego (część III) z działalnością Instytutu, którzy często pełnili tam rolę „celebrytów”. Całość domyka obszerny Aneks zawierający kronikę wydarzeń literackich z lat 1942–1969, których organizatorem był PIN. Tutaj znalazły się także materiały archiwalne wraz ze zdjęciami ilustrującymi omawiane fakty i zdarzenia. Tak pomyślany układ kompozycyjny nawiązuje też do tytułu książki, bowiem w zaproponowanych przez autorkę częściach

pojawiają się [...] niejednokrotnie te same wydarzenia widziane z innej perspektywy, a każda kolejna „odsłona” poszerza pole oglądu, wzbogacając je o nowe elementy. Taka konstrukcja – tłumaczy Dorosz – w pełni uzasadnia nawiązanie w tytule do układania pasjansa, wymagającego wielokrotnego przekładania kart, które stopniowo przybliża do finału (s. 8).

Przyznam, że nie jestem zwolenniczką takiego wielokrotnego „tasowania” materiału badawczego, ale w tego typu opracowaniach jest to rzecz nieunikniona. Na szczęście autorka dawkuje te powtórzenia, koncentrując się, zupełnie słusznie, na tych, którzy tego pasjansa układali.

Z bogato cytowanego materiału uwagę przykuwają przedstawione w książce okoliczności powstania Instytutu i jego pierwszy „bohaterski” okres, któremu przyświecają patriotyczne cele i wspólnota idei łącząca ludzi o różnych poglądach politycznych. Narracja Dorosz wsparta jest cytowaną obszernie korespondencją i dokumentami ilustrującymi „przedinstytutowe” inicjatywy z lat 1939–1941 (powołanie Polskiego Uniwersytetu Zagranicą, działalność jego rektora profesora Oskara Haleckiego i innych naukowców; Stowarzyszenie Polskich Pracowników Naukowych w Ameryce im. Tadeusza Kościuszki). Pikanterii relacji dodają cytowane listy zapowiadające wewnętrzne konflikty i niesnaski (krytyka założycielskiej „Odezwy” czy propozycji składu Zarządu). Autorka *Nowojorskiego pasjansa* stroni od oceniania postaw i wartościowania podejmowanych przez naukowców decyzji, choć tu i ówdzie decyduje się na bezstronny, obiektywny komentarz:

Wydaje się jednak, że największymi przeciwnikami dla samych siebie okazali się sami Polacy, roztrzásając na tym wstępnym etapie kwestie natury politycznej, utrudniającej porozumienie (s. 29).

Ten fragment książki wprowadza w klimat i atmosferę, jaka towarzyszyła zakładaniu polonijnych organizacji. Bo – jak dowodzą zebrane przez autorkę materiały – wbrew programowej apolityczności nie udało się założycielom Instytutu od polityki uciec. Stawiając sobie za cel powołanie na emigracji jednostki o charakterze typowo naukowym, zmuszeni byli otrzymać zgodę formalną i pomoc finansową Rządu RP w Londynie. Rodziło to już na wstępie działalności podejrzenie upolitycznienia i „interpretacji działalności Instytutu jako narzędzia propagandy” (s. 47). Kwestia apolityczności

i członkostwo w PAU – jako warunek *sine qua non* istnienia – miały uchronić Instytut przed takimi osądami.

Kolejne fragmenty historii PIN, które stały się przedmiotem zainteresowania Beaty Dorosz, to analiza przyczyn rotacji w składzie zarządu Instytutu, w którym prezesi zmieniali się jak przysłowiowe szkiełka w kalejdoskopie. Wiele do wiedzy na temat mentalności polskich emigrantów wnoszą tu przytaczane przez autorkę przykłady kontestowania przez uchodźców „politycznych i etnicznych” życiorysów członków i kandydatów na członków Instytutu („sprawa Świątosławskiego”, „afera Langego”) czy przemyślane, dojrzałe i wyważone analizy przyczyn rozłamów politycznych. Mimo tych ideologicznych, a i często osobistych uwikłań, PIN z rozmachem realizował statutowe cele. Autorka podczas narracji dba o zachowanie stosownych proporcji. Wiele miejsca zatem poświęca organizowanym przez Instytut zjazdom okolicznościowym, które choć niepozbawione akcentów politycznych, jednak znakomicie promowały polskość (zjazd w Chicago), a także pracom Sekcji Badań Historyczno-Literackich i Artystycznych czy działalności wydawniczej („Bulletin of the Polish Institute of Arts and Sciences in America”, wydanie wybranych dzieł Mickiewicza w języku angielskim).

Historia Polskiego Instytutu Naukowego nierozzerwalnie wiąże się z jej głównymi bohaterami: Janem Lechońem i Kazimierzem Wierzyńskim, wokół których koncentrowała się działalność polskiej emigracji znad Hudsonu. Dlatego autorka *Nowojorskiego pasjansa* snuje swą opowieść o Instytucie poprzez biografię obu poetów. To niezwykle pasjonująca, prowadzona swobodnym, trochę gawędziarskim tonem narracja, przeplatana fragmentami osobistej korespondencji Lechońa i Wierzyńskiego z przyjaciółmi oraz ówczesnymi notablami. Intrygująco, w pełni oddając dramatyzm chwili, kreśli Dorosz drogę obu twórców z ogarniętej wojną Europy do Brazylii, a następnie do Nowego Jorku. Lechoń do Europy już nie powrócił, Wierzyński w roku 1964 na stałe osiadł na Starym Kontynencie, co nie oznaczało zerwania więzów z nowojorskim Instytutem. O ścisłym związku Lechońa i Wierzyńskiego z PIN-em świadczy fakt, że całość obszernego archiwum autora *Arii z kurantem* znalazła się pod opieką Instytutu, tam także zostały zdeponowane archiwalia poświadczające działalność Wierzyńskiego w Instytucie (większość archiwum autora *Kufra na plecach* została przekazana przez jego żonę do Biblioteki Polskiej w Londynie). Fakty te potwierdzają celowość przyjęcia przez autorkę perspektywy opisanie historii poprzez pryzmat biografii konkretnych osób.

Omawiane dwa rozdziały o jasnej intytulacji – *Jan Lechoń* i *Kazimierz Wierzyński* – są szczególnie ważne i interesujące nie tylko dla literaturoznawcy. Autorka zgromadziła w nich pokaźny materiał archiwalny, raz po raz ujawnia tu nowe, nieznanne dotąd szczegóły dotyczące fragmentów biografii obu poetów, przytacza ich teksty poetyckie i prozatorskie, wskazuje, w których momentach „drogi do Ameryki” tułaczka zaowocowała twórczym

przekazem. Widać, że biografia obu artystów jest żywiołem autorki. Na tym polu szczególnie ujawnia się kompetencja literaturoznawcy. Jak na wytrawnego badacza przystało, Beata Dorosz śledzi pozrywane i poplątane nici biografii, łączy je, splata, tworząc nadzwyczaj barwną opowieść. Co istotne, autorka nie epatuje sensacjami, ale operuje faktami, w nielicznych miejscach uzupełnia je własnym wyważonym komentarzem (pozyskiwanie pieniędzy na jubileusze, sprawa orientacji seksualnej Lechonia, przyczyny jego depresji itp.). Lektura *Nowojorskiego pasjansa* przynosi informacje dotyczące brazylijskiego okresu tułaczki bohaterów Dorosz. Dramat uchodźczych rozterek współgra tu z walką o lepszą przyszłość. Koszmar biurokratycznych, upokarzających zabiegów, najpierw o wizy do Stanów Zjednoczonych, a później o zgodę na naturalizację dopełnia ten mało znany (przemilczany często) fragment życiorysu obu skamandrytów. Podkreślenia wymaga także fakt, że autorka wiele spośród publikowanych już informacji weryfikuje (na przykład ustala ostatecznie datę przybycia Lechonia do Rio de Janeiro – 4 sierpnia, a nie, jak podał Wojciech Wyskiel, 5 lub 6 sierpnia).

W podrzędziach *Ryba na (brazylijskim piasku)* traktującym o Lechoni i *Z Europy do Brazylii* – o Wierzyńskim, przez pryzmat codziennych zmagania z obcą rzeczywistością, klimatem, przyrodą, Beata Dorosz opisuje także świat brazylijskiej Polonii, próby jej zadomowienia i opanowania egzotycznej przestrzeni, ale nade wszystko zachowania polskość. Liczne odczyty, uroczystości religijne, akademie patriotyczne „na cześć” i „ku czci”, które stały się udziałem obu poetów (także przez chwilę Juliana Tuwima), dowodzą uporczywości i ofiarności uchodźców zabiegających o stworzenie namiastki Polski w brazylijskiej puszczy. Obca kultura pogłębiająca wrażenie oderwania od Europy, nieprzyjazny klimat i brak środków finansowych spowodowały, że kraj ten stał się dla Lechonia i Wierzyńskiego jedynie punktem przesiadkowym. Szczególne wrażenie wywołują tu z reżyserskim zacięciem (napięcie akcji i zwroty jak w horrorze) odtwarzane relacje z podejmowanych przez osamotnionego Lechonia (Wierzyński i Tuwim wyjechali wcześniej) prób uzyskania *affidavitu* umożliwiającego wjazd do Stanów Zjednoczonych. W kontekście tych wydarzeń równie interesujące są odkryte przez autorkę omawianej książki fakty, które dotyczyły przyczyn zwłoki w pozyskiwaniu przez autora *Dziennika* dokumentu wizowego (poszukiwania sponsora, błędny zapis nazwiska poety w pierwszym wniosku wizowym – John Lechoń Cerafinowicz).

Kolejne całości *Nowojorskiego pasjansa* opatrzone tytułami: *Między polityką a literaturą* (Lechoń) i *Z Brazylii do Nowego Jorku* oraz *Trudne amerykańskie początki* (Wierzyński) omawiają losy obu poetów krótko po przybyciu do Nowego Jorku. Pojawiające się w publikacji Beaty Dorosz cytacje listów i scenariuszy uroczystości, relacje prasowe z ceremonii powitalnych (zwłaszcza owacyjne przyjęcie w Nowym Jorku autora *Kufra na plecach*) doskonale ilustrują rolę, jaką dla emigracji powojennej odgrywali Wierzyński i Lechoń. W książce znalazły się obszernie relacje

naocznych świadków-uczestników, recenzentów, krytyków biorących udział w rozlicznych prelekcjach, odczytach, spotkaniach autorskich organizowanych przez Instytut, których gospodarzami lub gośćmi byli dwaj skamandryci. Mnogość cytowanych oficjalnych pism i prywatnych listów związanych z tą formą działalności, podkreślona w książce doskonale przygotowanymi przypisami, wykazem wykładów i konferencji organizowanych przez PIN, oddaje trud organizatorów. Uzmysławia też konieczność nieustannego lawirowania pomiędzy „polityką” a „literaturą”. Paleta nazwisk działaczy jest pokaźna, stąd kolejne wyzwanie, przed którym stanęła badaczka – mianowicie potrzeba wprowadzenia objaśnień identyfikujących te osoby. Tu rodzi się wątpliwość dotycząca miejsca, w którym pojawiają się stosowne adnotacje. Nie przekonuje mnie bowiem sposób funkcjonowania w książce Dorosz dwóch typów biogramów: jedne są tu obecne na prawach odsyłaczy, umieszczone zostały bezpośrednio pod tekstem głównym i dotyczą osób „mniej znanych”, zaś noty biograficzne „zasłużonych” emigrantów zostały pomieszczone na końcu publikacji. Taki zapis utrudnia szybką introjekcję osób.

„Bardowie smutni” z ogromną trudnością akceptowali się w nowym środowisku. Autorka książki szczegółowo analizuje przyczyny ich twórczego „zamilknięcia”, omawiając poszczególne etapy amerykańskiej biografii poetów (podrozdziały *...nie tylko od jubileuszu do jubileuszu (1946–1956)* i *W kręgu Polskiego Instytut Naukowego*). „Nędzę” wygnania próbowali obaj łagodzić działalnością w Instytucie (odczyty, spotkania autorskie, „Wieczory Polskie” – Lechoń, zakładanie pisma i redagowanie biuletynów – Wierzyński), a PIN odpłacał się, organizując swoim „celebrytom” jubileusze okolicznościowe. Ważnym bowiem wątkiem pojawiającym się w *Nowojorskim pasjansie* wielokrotnie są trudności finansowe, z jakim borykali się bohaterowie książki Dorosz. Organizowane spotkania rocznicowe miały na celu pozyskiwanie pieniędzy na polepszenie nędznej egzystencji twórców. Przytaczane przez autorkę sprawozdania finansowe z uzyskanych na ten cel darowizn oddają zaangażowanie nie tylko członków Instytutu, ale potwierdzają ofiarność szerokiej rzeszy amerykańskiej Polonii. Sami poeci dość sceptycznie i z zażenowaniem podchodzili do tego typu inicjatyw. Korespondencja wzajemna cytowana przez autorkę ożywia relację i wzbogaca ją o wątki humorystyczne. Taki charakter ma fragment podziękowania wygłoszonego przez Lechonia na własnym jubileuszu z okazji trzydziestolecia twórczości (1948 i kolejna rocznica – 1955) zaczynający się od cytatu z Boya: „Bierze się do tego celu/ Tęgiego, starego pryka/ Sadza się go na fotelu/ i siarczyście *tyka*” (s. 235) albo: „dobrze, zróbcie jubileusz, bo po jubileuszu szybko się umiera” (s. 264). W innym miejscu Dorosz przywołuje list Wierzyńskiego zabarwiony odrobiną złośliwości:

życzę ci powodzenia, tzn. dużo, dużo forsy, ale nie mów mi nic o jubileuszu, bo mnie to piekielnie śmieszy [...] Co do tak zwanego „jubileuszu”, to oczywiście jest to tylko forma, wybrana dla pokrycia wstydlivej podszewki tej sprawy [zbierania pieniędzy – przyp. J. P.] (s. 233).

Życie jednak weryfikowało te postawy i sam Wierzyński przyjął propozycję uczestniczenia w poświęconym mu jubileuszu z okazji trzydziestopięciolecia twórczości (1954). Zaangażowany w uroczystość Lechoń komentował nie bez ironii napływające do Instytutu depesze gratulacyjne: „Depesza pana Augusta [ps. – przyp. J. P.] na jubileusz Wierzyńskiego była prawie dosłowną kopią przesłanej mi przed siedmiu laty przy podobnej okazji” (s. 263).

Dla literaturoznawcy wartościowe są informacje ilustrujące działalność krytyczną oraz naukową obu poetów. Obficie cytowane recenzje, omówienia i wykłady głoszone zarówno na spotkaniach Komisji Historii Literatury Polskiej, Koła Pisarzy z Polski czy łamach „Tygodnika Polskiego”, „The Polish Review” poświadczają aktywną ich działalność na rzecz kultury polskiej. Zasługą Beaty Dorosz jest dobrze w tym fragmencie poprowadzona narracja, w którą wplata komentarze naocznych świadków tych wystąpień. Dzięki temu relacja przybiera formę dialogu. Mało znane lub przemilczane dotąd fakty ujawniane przez autorkę *Nowojorskiego pasjansa* dają nowy ogląd twórczości obu poetów i działalności Polskiego Instytutu Naukowego. Kompendium Beaty Dorosz otwiera rzeczywiście nowe kierunki badań nad środowiskiem emigracyjnym (i nie tylko) Nowego Jorku, dostarcza znakomitych kontekstów, w których interpretacja twórczości Jana Lechońa i Kazimierza Wierzyńskiego (zwłaszcza te fragmenty publikacji, w których omawiane są warunki socjologiczno-polityczno-społeczne towarzyszące powstawaniu w tym okresie konkretnych tekstów obu twórców) odsłania dodatkowe znaczenia. Podziw budzi pracowitość i sumienność autorki. Przygotowanie tak obszernej, pionierskiej publikacji opartej przede wszystkim na tekstach źródłowych jest przedsięwzięciem imponującym i godnym czytelniczej uwagi.

Beata Dorosz, *Nowojorski pasjans. Polski Instytut Naukowy w Ameryce. Jan Lechoń. Kazimierz Wierzyński. Studia o wybranych zagadnieniach działalności 1939–1969*, Biblioteka „Więzi”, Warszawa 2013, ss. 592.

Solitaire on Two

Summary

The monograph entitled ‘*A New York Solitaire. The Polish Institute of Arts and Science of America. Jan Lechoń. Kazimierz Wierzyński. A Study of Selected Aspects of Its Activity in the Period 1939-1969*’ by Beata Dorosz is the outcome of a long-term study and laborious preliminary research which document the earliest years of the activity of the Polish Institute of Arts and Science of America and its two major personalities – Jan Lechoń and Kazimierz Wierzyński. Although the book is characterized by a documentary nature and is archive-oriented, full of dates, facts, lists and names, the author has managed to attract the readers’ attention by her lively narration, witty comments, tidbits and anecdotes. Due to these, the readers are not only provided with reliable information on the activity of the Institute, but are also introduced to the atmosphere which accompanied the artistic and cultural life of the

Polish community in America. Social reshuffling, personal animosities, diplomatic efforts, open quarrels and, finally, the ideas for the 'dollar whip-rounds', or generous donations for Polish artists-refugees, complement the colourful story about the people and organizations in emigration. At the same time, a specialist in literature will find here much quality information which illustrates the critical and scientific activity of Lechoń and Wierzyński. Liberally quoted reviews, discussions and lectures confirm their dynamic activity on the account of Polish culture. In fact, the compendium offered by Beata Dorosz delimits new directions of the research into the emigration milieu (and not only) of New York, and provides valuable contexts, in which the interpretation of Jan Lechoń's and Kazimierz Wierzyński's works reveal additional meanings.